Nr. 32 9 Sierpnia 1907 r. Rok III

POLAK
W BRAZYLJI
Pismo tygodniowe — dla wszystkich —

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK W KURYTYBIE. REDAKTOR I WYDAWCA KAZIMIERZ WARCHAŁOWSKI.

POLAK W BRAZYLJI kosztuje:

Rocznie	8 milr.
Półrocznie	4 milr.
W Królestwie Polskim i Rosji	7 rubli
W Niemczech	14 marek
W Austrji	16 koron
W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej	3 dolary.

Numer pojedyńczy kosztuje 200 rs.
Drobne ogłoszenia po 200 rs. za wiersz lub jego miejsce.

Adres dla listów i przesyłek pieniężny:
„POLAK W BRAZYLJI"
Caixa postal Nr. 122
CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

UWAGA. — Przesyłki pieniężne i wszelką korespondencję do Redakcji należy adresować, jak podano wyżej. — BEZ DODAWANIA JAKIEGOKOLWIEK NAZWISKA, gdyż adresowanie imienne sprowadzić może niepożądane opóźnienia w odbiorze listów. —

PRENUMERATĘ „POLAKA W BRAZYLJI" przyjmują na warunkach redakcyjnych p. p.:
Bolesław Kłossowski — Ponta Grossa.
Wojciech Troczyński — S. Matheus.
Antoni Jakubowski — Agua Branca.
Józef Dytz — Ijuhy.
Paweł Tymoteusz Wielewski — Lucena.
Paweł Miecznikowski — Rio Claro.
Józef Brudziński — Rio dos Patos.
Józef Sadowski — Sw. Barbara.
Wincenty Hamerski — Guarany.
Władysław Szulczewski — S. Feliciano.
Antoni Kurkiewicz — Rio Negro.
Edward Stelczyk — Porto Alegre.

Redakcja mieści się
na placu TIRADENTES Nr. 1.
TELEFON N. 167

Redakcja otwarta codziennie od 8 rano do zmroku,

W NIEDZIELĘ REDAKCJA OTWARTA OD GODZ. 3-EJ DO 5-EJ PO POŁUDNIU.

Kupujcie ziemię!

Prawie wszystkich nas wypędziła z kraju rodzinnego bieda. Niewielkie działy ziemi, jakie otrzymali nasi pradziadowie i dziadowie po uwłaszczeniu, — z czasem rozdrobiły się na małe kawałki, tak. że posiadacz takiego kęsa ziemi nie mógł na nim wyżyć i musiał szukać chleba za morzem, dajmy na to w mało zaludnionej Paranie.

Czy rzeczywiście w Polsce są tylko drobni posiadacze? Czy nie ma tam wielkich obszarów ziemi, którymiby władała jedna osoba? Owszem są i to bardzo wielkie i nie świeżo nabyte, a bardzo często posiadane przez daną rodzinę od wieków, to jest od czasów, kiedy Polska była jeszcze bardzo mało zaludnioną mniej więcej w tym stosunku jak obecnie Parana.

Spytasz się zapewne, czytelniku w jaki to sposób jedni zdobywali sobie w dawnych czasach w Polsce wielkie obszary ziemi, a drudzy zaledwie małe kawałki. Odpowiedź na to bardzo prosta. W ten sam sposób w jaki i obecnie tu w Paranie jedni chociażby i pomiędzy nami Polakami; mają po kilka alkrów, a inni po kilkadziesiąt.

To jest, że jedni zapobiegają, gromadzą, pracują, oszczędzają i pomnażają swój majątek.

Często bardzo taki posiadacz kilkudziesięciu alkrów więcej się nabiega i napracuje niż ten co ma kilka, ale też w zamian za to ma i większe poważanie u ludzi, więcej się z nim wszyscy liczą jako z bogatym i dzieci jego nie wyjdą na wyrobników ani też nie będą zmuszone szukać chleba gdzieś daleko, a znajdą go na miejscu, bo ojciec, posiadając kilkadziesiąt alkrów, będzie miał je czym dzielić. Przeciwnie gdy jest niezamożny, nie jest w stanie zapewnić bytu swym dzieciom i te gdy dorosną zostają zmuszone szukać pracy poza domem i rozpraszają się po świecie. Musimy wyznać szczerze, że u nas ten tylko nie ma, kto mało pracuje, albo zawiele rozrzuca, bo dorobić się do kilkudziesięciu alkrów ziemi w Paranie to nie żadna nadzwyczajna rzecz. — Ale mnie tu idzie nie o dorobienie się do kilkudziesięciu alkrów, nie o zostanie bogatym kolonistą, a o zdobycie kilkuset lub nawet kilku tysięcy alkrów obszaru, by wystarczył on na całe pokolenia i by potomkowie takiego dzielnego polskiego wychodźcy byli nie kolonistami, a obszarnikami i bogaczami.

A jak to zrobić? Jak zdobyć wielkie obszary ziemi?

W ten sam sposób, jak je zdobywali panowie w dawnej Polsce. Wielu z nich nabywało całe mile ziemi od rządu, inni znowu skupowali ją od leniwych i niedołężnych sąsiadów.

W Paranie łatwo nabywać ziemię i z prywatnych rąk, bo sprzedających jest bardzo wiele. Trzeba tylko umiejętnie i roztropnie postępować, to za tanie pieniądze kupi się wiele ziemi. Nie należy tylko tak robić, jak my zwykle czynimy. Jak ojciec ożenił syna lub wydał córkę, to dalejże na gwałt dla młodych szukać ziemi i to z tak nieumiejętnie ukrytą chęcią nabycia danego kawałka, że sprzedający spostrzega się i podnosi cenę. Myśmy się powinni w ten sposób urządzać, by sprzedający prosił nas o kupienie od niego ziemi, by on nas namawiał na kupno, a nie my jego na sprzedaż. Nie po-

winniśmy się również ścieśniać w jednym miejscu, jak to czynimy obecnie. Żal nam oddalić się od kościoła, od księdza, jak gdyby nas blizkość kościoła mogła zbawić, albo ksiądz dać nam szczęście.

Powinniśmy przedewszystkim myśleć o majątku i oświacie.

W głębi Parany, jak naprzykład koło Prudentopolis, Guarapuawy, Porto União i t. d. można po jakieś cztery do siedmiu milów za alkier nabyć ziemi od rządu, ale że rząd nie sprzedaje małych kawałków bardzo dobrze by było, gdybyśmy się w kilku składali na takie kupno. W podobny sposób robią Niemcy. Pieniądz w ziemi nie zginie, a szczególniej w Paranie, która za lat kilka musi się znacznie zaludnić.

Nie gnuśniejmy, a dążmy do nabycia jak największych obszarów ziemi, by dzieci nasze, albo przynajmniej wnuki zostały obszarnikami, a nie wyrobnikami, by nie oni, a im się kłaniano.

Bojomir.

Z całej Polski.

WARSZAWA. Synod prawosławny wyznaczył oddziałowi warszawskiego Związku prawdziwych Rosjan na prowadzenie pisma „Warsz. Wiestnik“ subwencję jednorazową 17.000 rb., oraz przyrzekł drukować w tym piśmie ogłoszenia o sprawach rozwodowych.

SPRAWY PASPORTOWE. Wobec poruszenia przez oberpolicmajstra warszawskiego sprawy, czy i na Królestwo rozciąga się Ukaz Najwyższy z dnia 18 Października 1906 r. co do zniesienia niektórych ograniczeń pasportowych obywateli wiejskich i innych b. stanów opodatkowanych. Główny naczelnik kraju, opierając się na istnieniu dla Królestwa Polskiego specjalnych przepisów, zarówno co do określenia miejsca stałego zamieszkania, jak i co do samego porządku wydawania pasportów, uznał, że Ukaz Najwyższy co do porządku wydawania pasportów na guberaje tamtejsze nie rozciąga się.

ARESZTOWANIA ESDEKÓW. „Warsz. Dn.“ donosi, że w Warszawie aresztowano 20 członków socjalnej-demokracji Krolestwa Polskiego i Litwy, zebranych na naradzie. Przy aresztowanych podobno znaleziono dokumenty wielkiej wagi.

PODDAŃSTWO ROSYJSKIE. Kancelarja oberpolicmajstra stwierdza, że zarówno w Warszawie jak w miastach gubernialnych Królestwa przestały zupełnie wpływać podania obcych poddanych o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego. Dawniej corocznie wpływało w Królestwie podań około 4.000, obecnie podanie takie należy do rzadkości.

BANDYTYZM — Zabito tokarza Antoniego Kamińskiego. Sprawcami zabójstwa, mającego charakter partyjny, są dwaj młodzi ludzie, którzy po krótkiej rozmowie z Kamińskim, opuszczając jego mieszkanie, dali doń kilka strzałów z rewolwerów, poczym jeden z nich ostatnim strzałem dobił leżącą na ziemi ofiarę.

Zabrawszy ze ściany grupę fotograficzną, na której był Kamiński, młodzi ludzie zbiegli.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW. Magistrat zażądał od inspektora fabrycznego gub. warszawskiej wykazu fabryk i zakładów przemysłowych, znajdujących się w obrębie miasta, a zatrudniających przynajmniej 50 robotników męskich. Robotnicy tych fabryk i zakładów, jako należący do odrębnej kurji wyborczej, będą usunięci od udziału w głosowaniu na zasadach ogólnych, nie będą więc zapisani do zestawionej obecnie listy prawyborców miasta Warszawy.

POMNIK KAZIMIERZA WIELKIEGO. Wobec zbliżającej się 600-rocznicy urodzin Kazimierza Wielkiego w Kowalu pod Włocławkiem, miejscu urodzenia tego króla, powstała myśl wystawienia pomnika. Odbyło się tam zgromadzenie, które wybrało komisję dla opracowania projektu i zajęcia się tą sprawą.

NIE WOLNO ZBIERAĆ NA POMNIK BARTOSZA GŁOWACKIEGO. Gubernator piotrkowski wydał ogłoszenie treści następującej: „W niektórych czasopismach zamieszczone były artykuły, wzywające do zbierania ofiar na założenie szkoly realnej imienia Bartosza Głowackiego i na ustan[illegible] cześć jego tablic żałobnych w kościołach w Rzędowicach i w Szczekocinach. W tym celu mają zamiar nałożyć na znajdującą się w kraju większą własność ziemską osobny podatek po dwa grosze z morgi, a na ziemię drobnych właścicieli ten sam podatek po groszu z morgi. Ostrzejąc ludność gubernji piotrkowskiej od brania udziału w zbieraniu ofiar na cel wyżej wymieniony, oznajmiam, że jak organizatorzy, tak i osoby biorące udział w tych ofiarach, na zasadzie postanowienia obowiązującego warszawskiego generał-gubernatora z dnia 23 Grudnia 1905 roku, będą podlegać osadzeniu w więzieniu na czas do trzech miesięcy lub karze pieniężnej do trzech tysięcy rubli“.

ŻYTOMIERZ. Na zjeździe gubernialnego komitetu wyborczego przez nową ustawę dziedziców i administratorów dóbr ziemskich szanse przeprowadzenia Polaków z kurji ziemiańskiej w wielu powiatach gub. wołyńskiej zmalały przeszło o połowę.

OCHRONA PIENIĘDZY POCZTOWYCH W BĘDZINIE. Według nowego rozporządzenia o środkach ochronnych przy przewożeniu pieniędzy pocztowych, na godzinę przed przejazdem poczty, ulice w Będzinie będą zamykane przez konwój wojska i nikt z przechodniów, ani przejeżdżających nie będzie przepuszczonym.

EMIGRACJA. Ruch emigracyjny wśród ludności robotniczej żydowskiej Litwy i Białej Rusi, skutkiem bezrobocia i połączonych z tym braków materjalnych, obecnie doszedł do najwyższych rozmiarów. Główny kontyngens wychodźców stanowi młodzież męska, zdolna do wszelniej pracy fizycznej. Odjeżdżają również i całe rodziny, aby za pieniądze otrzymane ze sprzedaży swych ruchomości, dostać się do celu swej podróży.

Przeważna część emigrantów kieruje się do Londynu, Brazylji, Argentyny i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

PRZECIWKO „POGOTOWIU RATUNKOWEMU w „Wileńskim Wiestniku“ rozpoczął kampanję „rosyjski Związek kresowy“, który nie może ścierpieć, aby w Wilnie istniała i rozwijała się instytucja użyteczności publicznej społeczna, a nie urzędowa. Chcąc widocznie zniszczyć tę instytucję, świadczącą o kulturze kraju, „Oddział gubernjalny rosyjskiego związku kresowego“ rozszerza w półurzędowym piśmie fałszywe pogłoski, skomponowane przez „prawdziwych Rosjan,“ jakoby lekarze „Pogotowia“, czy jeden z lekarzy, wbrew etyce lekarskiej nie chciał okazać pomocy chorej dlatego tylko, że ta była prawosławna.

WIEC ROBOTNICZY W ŁODZI odbył się przy udziale około 200 delegatów robotniczych w sprawie ostatnich zabójstw na osobach dyrektorów i urzędników fabrycznych, a przewodniczył mu robotnik K. Doczkan, wyjaśnień prawnych udzielał zaś adwokat przys. Koz. Wszyscy prawie jednozgodnie zgadzali się na to, że terror należy tłumić. Terror ekonomiczny jest wogóle bezcelowym; należy prowadzić walkę z kapitalizmem, a nie terroryzować narzędzia jego, jakimi muszą być dyrektorowie i urzędnicy. Przyczynę terroru widziano ogólnie w ciemnocie i nieuświadomieniu ogółu proletarjatu robotniczego.

Imieniem robotników narodowych oświadczył robotnik Teodor Piliszek, że narodowcy stanowczo terroru nie stosowali i żadnego udziału w czynach terrorystycznych nie brali. Niechaj więc tłumaczą się i zdają sprawę przed ogółem robotników ci, których sumienie obciążone jest czynami terroru

W dyskusji przemawiało około 30 delegatów robotniczych, poczym przyjęto rezolucję następującą:

„Delegaci fabryk łódzkich zebrawszy się na konferencję w dniu 24 Czerwca 1907 r. dla omówienia kwestji o zabójstwach na osobach administracji fabryk, powzięli następującą rezolucję:

1. Ogół robotników potępia bezwzględnie terror ekonomiczny, jako środek prowadzący do bezładu w przemyśle i społeczeństwie; 2. potępiając terror, ogół delegatów uznaje, że jest on wynikiem prawno-społecznych stosunków; 3. środki mogące usunąć to zło, są: organizacje robotnicze w celu wytworzenia siły dla prowadzenia skutecznej walki z kapitalizmem, rozwój kultury i poprawa prawnych stosunków klasy robotniczej“.

STRAJK NAUCZYCIELI PRUSKICH. Jak wiadomo, rząd pruski zaczął przenosić nauczycieli, usposobionych niedość hakatystycznie, z Poznańskiego do Niemiec, na ich miejsce zaś i na nowe posady nauczycieli dodatkowych przysyłać zaczął nauczycieli z Westfalji i prowincji Nadreńskiej. Nauczyciele ci przyjmują te posady bardzo niechętnie, 23 z nich oparło się rozkazowi ministra oświaty i oświadczyło, że do ziem polskich nie pojadą. Jak sobie rząd z tym nowym strajkiem postąpi dotąd niewiadomo.

WSPANIAŁA ZDOBYCZ POLSKA. W ciężkich chwilach jakie przechodzi społeczeństwo polskie w zaborze pruskim hartuje się duch i budzi bardzo uśpiona u nas energja i zapał do czynu, a choć to rzec można dopiero o nielicznych jednostkach, działających dla sprawy systematycznie i konsekwentnie, jest nadzieja, że z czasem te zalety staną się udziałem całego społeczeństwa, a wówczas dopiero i wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie nasi oddadzą nam hołd przynależny.

Jedną z takich jednostek jest bezwątpienia p. Marjan Biederman z Poznania. Rodem ze Śląska przybywszy do Poznania umiał zręcznie ująć w swe ręce kilka przedsiębiorstw, a rozporządzając stosunkowo niewielkim kapitałem, ale za to sporą dozą zręczności kupieckiej, w krótkim czasie stał się postrachem wszechpotężnej dotąd niemczyzny w zaborze pruskim. Jest to ogólnie rzeczą wiadomą, że pierwszy impuls do założenia „Górnoślązaka" a zatym do unarodowienia Śląska, dał nie kto inny jak p. Biedermann; a zręczna i rzutka manipulacja przy wykupnie z rąk arcyniemieckich dóbr ossowskich i datkowickich na Śląsku, tuż na południowej granicy Księstwa, i tym samym pobudowanie pomostu polskiego między Księstwem a Śląskiem, wyprowadziła z równowagi wszystkich ministrów pruskich.

Niedawno znowu zaprzątała Niemcy i prasę niemiecką sprawa sądowa wytoczona p. Biedermanowi o systematyczne paraliżowanie działalności komisji kolonizacyjnej i wykazało się, że ten zręczny działacz polski umiał dla swych planów, bądź co bądź ściśle związanych ze sprawą narodową, pozyskać nawet krewnych ministrów pruskich i operował przy pomocy stada krzyżackiej arystokracji pruskiej.

Nie przemilkły jeszcze echa tej sprawy, a już nową wiadomość, o świeżej porażce niemieckiej rozniósł telegraf po świecie: o nabyciu majętności Modrze koło Poznania z rąk niemieckich przez dr. Biedermanna.

Majętność Modrze składająca się z kilku folwarków 5000 mórg ziemi pszennej, z wspaniałym pałacem, przepysznym parkiem, parową gorzelnią o przeszło 1200 beczkach kontyngentu, mleczarnią, cegielniami itd. uchodzi za najpiękniejszą majętność w Księstwie Poznańskim, a pozostawała od stu lat przeszło w rękach niemieckich.

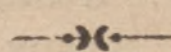
Majętność ta podzieloną będzie pomiędzy przyległych gospodarzy polskich, a główny klucz oddany będzie w pewne polskie ręce. Już sama cena kupna blizko dwa i pół miljona marek przy natychmiastowej spłacie 1.100,000 marek świadczy o znaczeniu tego nabytku.

Ze względów politycznych jest to dla polskości zdobycz wspaniała, gdyż powiat poznański zagrożony był bardzo przez niemczyznę i komisję kolonizacyjną, która twierdzę polskości w zaborze pruskim, miasto Poznań, „die Hochburg des Polentums", otaczała jakby wieńcem kolonistów niemieckich, aby prędzej czy później napływ niemczyzny do grodu Przemysława uczynić stałym i systematycznym Komisja kolonizacyjna już dawno sobie ostrzyła zęby na ten piękny majątek i wykupiwszy naokoło całe kompleksy ziemi, pożądała go dla zaokrąglenia swych tamiejszych nabytków, co jej się jednak nie udało, a skutkiem wykupienia Modrza z rąk niemieckich wszystkie dawniejsze jej nabytki, na które rzucono miljony, straciły dla niemczyzny wiele na wartości pozytywnej.

Właściciel Modrza dr. Baarth był dawniej landratem (starostą) wschodnio-poznańskiego powiatu, a obecnie jest wyższym radcą rejencyjnym w Berlinie, brat jego jest generałem pruskim, a charakteryzuje go najlepiej fakt, że jako landrat poznański, sam jeden z wyższych urzędników administracyjnych Księstwa, mimo zakazu ówczesnego prezesa rejencji poznańskiej, należał do antypolskiej frondy bismarkowskiej i brał udział w pielgrzymce Niemców poznańskich do boga swego, Bismarka w Warcinie, gdzie, jak wiadomo, Niemcy niezadowoleni z ówczesnego stanowiska rządu wobec Polaków, postanowili założyć towarzystwo H. K. T. dla ochrony niemczyzny.

Ciekawa rzecz, kto obecnie jest więcej zadowolonym, czy hakatyści z p. Baartha, czy p. Baarth z ich działalności, jeżeli był zmuszony sprzedać Modrze.

WE LWOWIE odbył się 30 Czerwca zjazd sokołów z całej Galicji, ku uczczeniu 40-to letniego jubileusza istnienia Macierzy Sokolej.



Kronika zagraniczna.

ROSJA.

Macierz szkolna w Petersburgu. Z Petersburga nadchodzi wiadomość, iż komisja, zarządzająca sprawami stowarzyszeń, zatwierdziła ustawę i udzieliła pozwolenia na zarejentowanie stowarzyszenia Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu. W stolicy carów przebywa dość znaczna ilość ludności polskiej i to nie tylko inteligencji, lecz rzemieślników, robotników; istniejące tam katolickie towarzystwo dobroczynności utrzymywało szkółki i ochronki dla dziatwy polskiej, obecnie przybyła jeszcze jedna placówka do pracy oświatowej.

Emigracja. Ministerjum przemysłu i handlu opracowało wniosek, dotyczący emigracji. Władze administracyjne będą obowiązane wydawać w 24 godzin paszporty osobom, chcącym emigrować, o ile nie będą stały temu na przeszkodzie jakieś okoliczności szczególne. Zagraniczne paszporty emigracyjne będą wydawane bezpłatnie. Będzie można zakładać przedsiębiorstwa emigracyjne i utrzymywać agentów w całym państwie. Właściciele podobnych przedsiębiorstw będą obowiązani składać 25 tys. rb. kaucji, o ile będą poddanymi rosyjskimi i 50 tys., o ile będą obcokrajowcami. Agentami emigracyjnymi będą wyłącznie poddani rosyjscy, obowiązani złożyć 3 tys. rb. kaucji.

Niespodziewana dymisja. Car udzielił nagle dymisji kontrolorowi finansów państwa ministrowi Schwanebachowi.

Schwanebach uchodził za przewódcę kliki reakcyjnej na dworze carskim i za głowę tzw. partji Niemców. Jego nazwisko było w ostatnich czasach często wymieniane jako tego ministra, który najgwałtowniej sprzeciwiał się udzieleniu jakichkolwiek ustępstw Polakom i jako tego ministra, który zwrócił uwagę cara, że nie wypada, ażeby Koło polskie w Dumie było języczkiem u wagi, rozstrzygającym o losie głosowania nad ważnymi sprawami państwowymi.

Rosjanie boją się Chińczyków. Pomimo pustki, panującej w skarbie państwa, rząd rosyjski czyni największe wysiłki, aby ufortyfikować i wzmocnić swoją granicę chińską. Powaga bowiem Rosji we wschodniej Azji od czasu wojny z Japonją zupełnie osłabła. Urzędnicy chińscy przy każdej sposobności okazują Rosjanom swoje lekceważenie. Nawet mołtoch chiński przybiera wobec Rosjan wyzywającą postawę — i zachowuje się tak, jakby był pod wpływem jakiejś (idącej zapewne z góry) agitacji. Rosjanie na granicy chińskiej żyją w ciągłej obawie, że Chińczycy, podjudzeni przez Japonję, lada dnia wytną pograniczne garnizony rosyjskie i będą usiłowali dawne swe posiadłości znowu do swego państwa przyłączyć. Zaniepokojenie Rosjan jest tym większe, że japoński minister wojny Teronszi przyjechał do Kwang Czang-Tsza i przeprowadził inspekcję wszystkich fortów nadgranicznych.

Świadek w trumnie. W Czelabińsku na Syberji jako świadek do sądu w pewnej sprawie stawił się jakiś człowiek, który już od dwudziestu lat stale leżał w trumnie i nigdy z niej się nie podnosił, ponieważ skoro tylko się podniósł, to dostawał straszliwego zawrotu głowy. Ze względu na tę szczególną dolegliwość sąd pozwolił, aby świadek wraz z swoją trumną był wniesiony do sali sądowej.

Drugi tor kolejowy na kolei Syberyjskiej. Został ogłoszony ukaz cesarski do senatu rządzącego o wywłaszczeniu 6 tysięcy dziesięcin w obwodach Syberji wschodniej dla przeprowadzenia nowego toru kolejowego między stacjami: Aczyńsk-Zima i Malta-Irkuck.

Spotkanie dwóch cesarzów: Wilhelma II i Mikołaja II, ma nastąpić napewno w połowie lata na morzu, w zatoce fińskiej. Rzecz szczególna, że skoro tylko w państwie rosyjskim coś ważniejszego zajdzie, cesarz niemiecki zaraz wzywa cara rosyjskiego na naradę. Czyżby mu dawał wskazówki, jak ratować „samodzierżawie"?

FINLANDJA.

Pokłady miedzi, niezwykle obfite, odkrył w Finlandji inż. Wilson, przedstawiciel finlandzko-amerykańskiej spółki przedsiębiorczej. Pokłady te, kilkustopowej grubości, ciągną się przez całą prawie Finlandję północną od jez. Ładogi.

AUSTRYA.

Nowy parlament, wybrany po raz pierwszy na zasadzie powszechnego głosowania, liczy 516 posłów — w tej liczbie 233 Niemców, 107 Czechów, 82 Polaków, 33 Rusinów, 24 Słoweńców, 13 Serbów i Chorwatów, 19 Włochów i 5 Rumunów. W starciach żywiołu słowiańskiego z germańskim, jakie bezwątpienia w tym parlamencie nastąpią, Włosi i Rumuni staną prawdopodobnie po stronie Niemców, tak, że "blok" niemiecki liczyć będzie razem 257 posłów. Gdyby jednak wszyscy Słowianie trzymali się razem, to za każdym razem mogliby przegłosować Niemców, gdyż liczba posłów reprezentujących narodowości słowiańskie wynosi 359.

HOLANDJA.

Anarchista na konferencji pokojowej. Jak się okazuje, Generał Orestes Ferrara, przedstawiciel wyspy Kuby na konferencji pokojowej w Hadze, jest anarchistą. Fakt ten wykrył

dziennik paryski „Temps" i ogłoszeniem go wywołał wielką sensację. Pan Ferrara pochodzi z Neapolu; już jako student znany był z wybryków anarchistycznych i w więzieniu siedział kilkakrotnie.

WŁOCHY.

Zjazd anarchistów odbył się obecnie w Rzymie, za zezwoleniem policji. Dom, w którym odbywały się narady, był przyozdobiony flagami czerwonemi i czarnemi. Uchwalono program, polecający zwalczać zarówno rządy, jak i religje i kapitalizm.

Chcieli zlinczować księdza. W miasteczku Giardini na Sycylji ksiądz pewien na kazaniu wystąpił przeciw Garibaldiemu, nazwał go fałszywym bohaterem i zaprzeczył, jakoby zasługą Garibaldiego dyło wywalczenie dla Włoch wolności i konstytucji. Słuchacze tak się oburzyli tymi słowami, że chcieli zlinczować niefortunnego kaznodzieję. Szczęściem obronili księdza karabinierzy.

TURCJA.

Bunt żołnierzy. Do Smyrny przybył z Trypolisu okręt wiozący 1.300 żołnierzy-urlopników. Ludzie ci oświadczyli, że nie wysiądą z okrętu, dopóki wszystek żołd zaległy nie będzie im wypłacony. Dopiero po upływie dwóch dni zdołano ich namówić, aby wyszli na ląd i udali się do koszar. W koszarach kilku urlopników wpadło do kwatery komendanta; ten wystraszony, kazał żołnierzom strzelać do urlopników. Strzelano i poraniono dwudziestu. Do Konstantynopola wysłano prośbę telegraficzną o przysłanie pieniędzy na wypłatę zaległego żołdu. Wnet nadeszło 6.000 funtów przez Bank Ottomański, resztę zebrano w miejscowych kasach. Po otrzymaniu żołdu urlopnicy uspokoili się i rozjechali do domów.

TUNIS.

Okręt wysadzony w powietrze. W porcie Zarzis, położonym niedaleko od granicy Trypolisu, rozegrała się straszliwa tragedja. Pewien okręt turecki, trudniący się kontrabandą, przywiózł do tego portu znaczną ilość karabinów i 500 beczułek prochu, przeznaczonego dla odbiorców mieszkających w Trypolisie. Korzystając z tego, że statku strażni czego nie było akurat wtedy w porcie, kapitan tureckiego okrętu zbliżył się do brzegu z zamiarem wyładowania broni i prochu. Spostrzegli to jednak przedstawiciele władzy tamtejsi i zawiadomili obecnych w porcie poławiaczy gąbek, że jeżeli pomogą schwytać kontrabandzistów, to dostaną nagrodę. W jednej chwili dwadzieścia cztery łodzie poławiaczy gąbek otoczyły okręt turecki, a rybacy zaczęli wdzierać się na pokład, aby zabrać kontrabandę. Wówczas kapitan-kontrabandzista, widząc, że się nie wymknie, dał ognia z pistoletu w magazyn prochu... Nastąpiła eksplozja tak silna, że ją słyszano w odległości mil sześćdziesięciu. Z łodzi rybackich i z okrętu tureckiego pospadały do wody tylko szczątki. Cała załoga okrętów i ośmdziesięciu kilku rybaków straciło życie wskutek eksplozji.

CHINY.

Rozkwit Mandżurji, od czasu kiedy Chińczycy dostali ją znowu w swoje ręce po wypędzeniu z niej Rosjan przez Japończyków, jest poprostu zdumiewający. Mandżurja należy teraz do najbogatszych prowincji cesarstwa chińskiego i najlepiej płaci podatki.

Wszystkie palarnie opjum w Szangaju na mocy niedawnego edyktu cesarskiego zamknięto. Obawiano sie rozruchów z tego powodu, lecz daremnie: ludność zachowała się spokojnie, bo i tak każdy palacz opjum może dostać tyle tego przysmaku ile zechce u pokątnych handlarzy.

KOREA.

Tyranja japońska. Mnóstwo Koreańczyków opuszcza swą ojczyznę, nie mogąc znieść ucisku, jakiego naród koreański doznaje ze strony Japończyków. Japończycy nie tylko że gardzą Koreańczykami i na każdym kroku pokazują im tę pogardę — ale również krzywdzą Koreańczyków we wszelki inny możliwy sposób: prawem kaduka wyzuwają Koreańczyków z ziemi, z domów i zabierają sobie ich majątki. Koreańczyk, choćby najoczywiściej był pokrzywdzony przez Japończyka, niema żadnej szansy znalezienia sprawiedliwości w sądzie. Wobec tego nie dziw, że Koreańczycy całymi tysiącami opuszczają swoją ojczyznę. Według statystyki rosyjskiej od dnia 1-go Stycznia do dn. 15-go Maja br. osiedliło się w Syberji 283.665 Koreańczyków.

JAPONJA.

Tak się szerzy cywilizację! Rząd japoński postanowił wytępić dzikich mieszkańców wschodniego wybrzeża wyspy Formozy, ponieważ nie chcą się dać ucywilizować, ani też nie pozwalają osiadać wpośród siebie Japończykom. Od Sierpnia zeszłego roku oddział wojska japońskiego, złożony z ośmiu tysięcy żołnierza, stale posuwa się na wschód Formozy, tępiąc dzikusów w bezustannych walkach. Oddział ten, zupełnie nie wiedząc o tym, stanowi prawdziwy symbol cywilizacji!

Finanse Japonji. W mowie, wygłoszonej w towarzystwie ekonomicznym, minister finansów Sakatani, przedstawił w najbardziej różowych kolorach ekonomiczne finansowe położenie w Japonji. Według jego słów, jedyną plamą jest nadzwyczajny spadek gield, co jest rezultatem nadzwyczajnego rozmachu spekulacji. Umowa z Francją umożliwi napływ do Japonji tanich kapitałów francuskich.

AUSTRALJA.

Żydowska kolonja w Australji Z Mebourne jednej z dwóch stolic Australji, piszą do „Welt-Corresp.": Projekt odbudowania państwa żydowskiego, Palestyny, ze stolicą w Jerozolimie —nie wyszedł dotąd poza sferę teoretycznych dyskusji i dziennikarskich rozpatrywań i po ludzku sądząc, podobno nigdy nie dojdzie do skutku. Natomiast w latach ostatnich podjęto o wiele praktyczniejszą myśl osiedlenia masowego Żydów w Australji. W Londynie utworzyła się organizacja żydowska, mająca podnieść w tym keirunku akcję. Na czele organizacji stoi między innymi lord Rotszyld. Wysłały one właśnie do Australji delegata swego, niejakiego Aleksandra Marksa, w misji wynalezienia terytorjum, nadającego się na kolonję żydowską. Początkowo delegat badał niezaludnione terytorja północne, ale natrafił tam na stosunki klimatyczne, do których żydzi nawyknąćby nie mogli, więc zwrócił się w kierunku wprost przeciwnym i znalazł w w południowej części Australji zachodniej, wzdłuż wybrzeża morskiego, aż do ujścia Mechup River, ogromne a bezludne obszary, właśnie pod zamierzoną kolonizację doskonale się nadające. Marks zwrócił się zatym jako pełnomocnik organizacji londyńskiej, do rządu Zachodnio-australskiego państwa, aby mu w jakiejkolwiek formie, czy to sprzedaży, czy dzierżawy, terytorjum to, obejmujące około 1 miljona akrów, na pewien czas odstąpił, i spodziewa się, że w przeciągu półtora roku wszelkie przygotowania do formalnego założenia „żydowskiego państwa" w Australji zupełnie ukończone zostaną.

Prezes wspomnianej londyńskiej organizacji żydowskiej, Izaak Zangwill, pisze w tej sprawie: „Czeka nas praca ogromna i wymagająca przedewszystkim sprzyjających konstelacji politycznych. Zadanie nasze nie ogranicza się do osiedlania emigrantów rosyjskich (żydów), bo tych można by łatwo ulokować w Ameryce zachodniej, my musimy się starać o pozyskanie terytorjalnej podstawy do założenia jednolitej żydowskiej kolonji, którąby w przyszłości stała się ojczyzną miljonów ludzi naszej rasy i wiary.

———

UCIECZKA Z SYBERJI.

W dn. 22 marca z Syberyi zbiegł dawny więzień szliselburski, Karpowicz, dopiero jednak teraz do Petersburga przedostały się bliższe szczegóły owej —po ucieczce Gierszuniego niesłychanie trudniej—ucieczki. W więzieniu, i w t. zw. „wolnych komendach", gdzie pozostawał Karpowicz, wprowadzono po ucieczce Gierszuniego mianowicie środki ostrożności, wydano też rozkaz, zapowiadający iż każdy zbieg, czy jego wspólnik, zostanie zastrzelony „jak pies". W takich warunkach trudno oczywiście znaleść chętnego, któryby ułatwił ucieczkę; dowiedziano się jednak, że partja t. zw. „wolnych katorżników" wkrótce tranzlokowana będzie do pow. barguzińskiego, i z okoliczności tej postanowiono skorzystać, znaleźli się, mimo wszystko i chętni, którzy przyobiecali pomoc.

Na trzy tygodnie przed wyruszeniem etapu w drogę, Karpowicz zaczął się skarżyć na wyczerpanie, zgłaszając prośbę, by zezwolono mu podróżować wózkiem. Przyzwolono. Etap do Wierchnieudinska przybyć miał 21 lub 22 Marca późnym wieczorem, przed Wierchnieudinskiem zaś trzeba było przejeżdżać przez olbrzymi las. W lesie tym na umówionym miejscu, gdzie droga dzieliła się na dwie nowe, woźnica Karpowicza zauważył, że coś się w uprzęży popsuło. Przystanął. Tymczasem etap cały ich wyminął, a żołnierze z konwoju, mijając, zalecali tylko pośpiech. Po chwili obok wózka Karpowicza przejechał wózek zupełnie doń podobny, woźnice zamienili umówione hasło i wózek drugi potoczył się szybciej za etapem, woźnica zaś Karpowicza skręcił w przeciwną stronę. Ten drugi wózek imitować miał wózek Karpowicza i imitował też aż do Wierchnieudinska. W mieście dopiero oficer konwoju spostrzegł pomyłkę. Zarządzono natychmiast pościg, bezowocny jednak.

Na Karpowicza w lesie oczekiwał inny powóz, zaprzężony w trójkę koni; w powozie też przygotowane było ubranie. Po zmianie tualety ruszył zbieg za etapem, wyminął go i przybył wcześniej do Wierchnieudinska, gdzie też dowiedział się o swojej ucieczce, o nieudanym pościgu, i skąd po tygodniu—znowu w przebraniu — wyruszył w dalszą drogę. Wkrótce potym Karpowicz był już w Japonji.

KRONIKA.

Do Kurytyby ma nadejść wkrótce z Casa da Moeda z Rio de Janeiro 50 tys. milrejsów w srebrnej nowo bitej monecie.

W ostatnich dniach panowały na wybrzeżach Brazylji gwałtowne burze. Statki z wielką trudnością i niebezpieczeństwem mogły kursować koło brzegów. Kilka z nich przy wjeździe do portów zostało lekko uszkodzonych.

Eksport drzewa z Parany wzrasta z nadzwyczajną szybkością. W pierwszych sześciu miesiącach b. r. wywieziono 21 tys. tonn drzewa pinjorowego. A jak wielu twierdzi w drugim półroczu dojdzie do 50 tys. tonn.

Z pancernika „Tamoyo" należącego do dywizji floty brazylijskiej, która bawiła przez pewien czas w portach Stanów Zjednoczonych, zbiegło w Hampton Roads 100 marynarzy, a w Nowym Jorku 7-miu. Kontr-admirał p. Huet Bacellar komendant niniejszej dywizji zażądał z tego powodu telegraficznie dymisji od ministra marynarki.

Partja Republikańska Federalna wybrała dra. João Candido Ferreira na kandydata do wyborów na prezydenta, które odbędą się w Październiku r. b.

W Morretes ma być zaprowadzone oświetlenie elektryczne. Pp. João de Deus i Egas Garrido mają zamiar projekt ten uskutecznić, ponieważ pierwszy będzie potrzebował siły elektrycznej, do pędzenia fabryki papieru, przy budowie której wkrótce rozpoczną się roboty.

Prefekt municypjum Tybagy został upoważniony do budowy drogi z Tybagy do Ponta Grossy.

Projektowana droga ma być połączeniem drogi wiodącej do Amparo i Ipirangi.

We Florianopolis (w S. Catharina) utworzono konsulat austryacki. Konsulem zamianowano kupca p. Ernesta Vahl.

Robotnicy kolejowi w São Bento (S. Catharina) puścili w obieg znaczną ilość fałszywych banknotów 5$, 10$ i 20$. Są one wykonane bardzo dokładnie, tak, że trzeba było specjalnego badania, aby wykryć fałszerstwo. Prawie wszyscy koloniści w okolicy Rio Vermelho mają ich po kilka.

Dyrekcja Loydu brazylijskiego otrzymała z Anglji depeszę, że nowo zbudowany parowiec transatlantycki „Acre" jest już w drodze do Brazylji. Dwa mniejsze statki rzeczne przeznaczone do żeglugi na rzece Amazonce znajdują się na jego pokładzie rozebrane.

Torpedowiec zamówiony przez rząd idzie równocześnie, ciągnięty przez „Acre".

Na Bariguy założoną została pierwsza fabryka cygar w Paranie z parańskiego tytoniu. Właściciel Polak Marcin Dalecki przybył niedawno z Santa Cathariny, gdzie nabył wiadomości fachowe w jednej z największych tamtejszych fabryk. — Mamy nadzieję, że Polacy popierać zechcą pierwszą fabrykę cygar, założoną przez Rodaka.

31 z. m. odwiedził naszą redakcję dziennikarz Vicente Barreto, eksdyrektor gazety „A Liberdade" wychodzącej w Guaratingueta.

Przybył on do Parany w celu propagowania dzieła, które zamierza wydać pod tytułem „Mundo e Republica" (Świat i Rzeczpospolita).

2 b. m. udał się do Ponta Grossy.

Dnia 11 Sierpnia otwiera w Kurytybie rodak nasz, pan Józef Cholewicz hotel polski przy ulicy Hebano Pereira. Rodacy powinniśmy popierać swoich!

Otrzymaliśmy dwie piękne grupy fotograficzne od Twa. Adama Mickiewicza z Rio Claro przedstawiające obchód 3 Maja, za które serdecznie dziękujemy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

ROSJA.

W Moskwie partje socjalistyczne gotują się do strajku generalnego.

Przyszło do wielu starć pomiędzy robotnikami i policją, która wytęża wszystkie siły i energję, aby strajkowi zapobiedz.

ANGLJA.

Z Londynu donoszą, że dnia 23 z. m. pożar zniszczył zupełnie 2 kościoły i 150 domów, mieszkalnych. Czy są ofiary w ludziach, nie wiadomo.

WŁOCHY.

Słynny bandyta Salvador Salerno, który był sprawcą wielu morderstw i rabunków, został aresztowany w Fasano.

KOREA.

Telegramy z Soeul donoszą, że położenie w Korei staje się z każdym dniem krytyczniejsze.

Japończycy i Koreańczycy nienawidzą się i mordują wzajemnie.

W mieście Tusan ludność usiłowała spalić dworzec kolejowy, lecz wojsko przeszkodziło.

W Soeul przed pałacem cesarskim przyszło do walki między pięciotysięcznym tłumem a wojskiem japońskim, około 30 osób zabitych.

DANJA.

W Hadze z wielką uroczystością założono kamień węgielny pod pałac, w którym ma funkcjonować sąd polubowny.

W uroczystości wzięli udział wszyscy delegaci Konferencji pokojowej i około 3000 publiczności.

TURCJA.

W Macedonji przyszło do walki pomiędzy bandytami bułgarskimi, a wojskiem tureckiem. Bułgarzy zostali pobici i stracili 47 ludzi.

Żołnierzy tureckich padło dwóch i trzech poraniono.

CENY TARGOWE W KURYTYBIE Z UBIEGŁEGO TYGODNIA.

Fiżon, kalgier	20$000
Faryna mandjok., worek z Morretes	10$500
„ miljowa kalgier	2$000
Mąka pszenna, worek	12$600
„ żytnia, aroba	2$500
Kukurydza, kalgier	7$000
Ryż worek	24$000
Szarka Palmeira, aroba	13$500
Szarka świeża, aroba	9$000
Szmalec, kilo	1$500
Masło, kilo	3$000
Słonina świeża, kilo	1$200
„ solona, aroba	12$000
Mięso wołowe, kilo	700
Kartofle, alkier	3$000
Miód, flaszka	500
Cebula, kilo	300
Cukier biały z Pernambuco, 60 kilo	40$000
Kury, sztuka	1$200
Jaja, tuzin	500
Sól, 10 litrów	1$400
Kaszas, pipa	140$000
Tytoń, aroba	18$000

Kurs pieniędzy.

z dnia 7 Sierpnia

1 funt szterl.	15$867
1 Frank	0$630
1 Marka	0$778
1 Dolar	3$266

Rozmaitości

SKAMIENIAŁY CZŁOWIEK.

W szpitalu miasta Herlingen nad jeziorem Badeńskim umarł człowiek nazwiskiem Brent, który leżał 41 lat w łóżku! Cierpiał na rzadką chorobę kości, którą lekarze zowią „myosotis.“ Polega ona na tym, że kości chorego człowieka pomału kamienieją. Brent przeżył 56 lat, a mając lat 15 zachorował. Najpierw skamieniałą mu noga, potym krzyże, piersi. Niedawno mógł jeszcze czytać i pisać, używać lewej ręki, ale w końcu i ręka mu skamieniała. Co najdziwniejsze, że Brent do ostatniej chwili zachował pogodę umysłu i żartował ze swej choroby. Nazywano go wokoło „skamieniałym człowiekiem“. Niedawno odwiedziła go wielka księżna badeńska i posłała mu swego sławnego lekarza. Ale wiedza ludzka okazała się niewystarczającą do uleczenia tego chorego.

DAR DLA OJCA ŚWIĘTEGO

W ostatnich czasach otrzymał papież najkosztowniejszą książkę na świecie. Jest to dar Brazylji, złożony w dowód wdzięczności za to, iż ojciec św. zamianował pierwszego kardynała południowo-amerykańskiego w rzeczypospolitej brazylijskiej. Wspaniała ta księga jest zrobiona z brazylijskiego złota i bogato ozdobiona brylantami i innymi drogimi kamieniami. Na okładce umieszczono monogram Piusa X, złożony z djamentów i szmaragdów, oraz herb Brazyli. Pierwsza strona jest ozdobiona herbem papieskim i miniaturą Piusa X. Całość jest obramowana dziewiędziesięciu wspaniałymi djamentami, które niby promianie słońca otaczają głowę Ojca św. Album zawiera również mapę Brazylji, na której poszczególne stany są zaznaczone różnobarwnymi klejnotami; Rio de Janeiro np. oznacza na tej kosztownej mapie wielki djament o niebieskawym odcieniu. Koszta albumu pokryto drogą składek.

GENERAŁOWIE W ROSJI.

Nigdzie chyba, nawet w republikach południowo amerykańskich, nie ma tylu stosunkowo generałów, ilu ich jest w Rosji i to zarówno generałów w czynnej służbie, jak i pozasłużbowych. Tych ostatnich dawniej taka była, zwłaszcza w Moskwie obfitość, że bogaci kupcy z łatwością wynajmowali za 25 rubli obwieszonego orderami generała dla uświetnienia urządzonego u siebie obiadu lub balu.

Teraz podobno generałowie już się nie wynajmują na obiady, bo mają wyższe pensje, a zresztą i gusty kupców zmieniły się z postępem cywilizacji.

W roku 1902-im Rosja miała w czynnej służbie 1.386 generałów wszelkiego gatunku [generał-majorów, generał-poruczników broni czyli po rosyjsku „pełnych“.]

Według zwyczajów europejskich jeden generał powinien przypadać na 50 do 70 oficerów. Ponieważ zaś armja rosyjska liczyła w tym czasie 55.000 oficerów i urzędników wojskowych, najwyższa liczba generałów powinna była wynosić 990. Tymczasem było ich znacznie więcej, bo 1.386, czyli 54 prc. ponad liczbę.

Pomimo wojny, która powinna była zmniejszyć liczbę generałów, wzrosła ona do 1673 w roku 1905-ym. Dziwić się temu nie należy. Generałowie nie mają zwyczaju ginąć na polu bitwy, a nawet nieszczęśliwa wojna daje sposobność do posuwania się na wyższe stopnie.

Wykształcenie generałów, wbrew twierdzeniom gazet rosyjskich, jest dosyć wysokie. Z 1.070 generał-majorów 458, czyli około 43 procent ukończyło różne akademje. Procent uczonych generał poruczników i generałów broni był jeszcze wyższy, do dochodził do 50 prc.

W senacie zasiadało dwóch generałów, a w radzie państwa aż 26. Ci ostatni dostali się tam przeważnie na wypoczynek zasłużony, bo średni wiek generała, zasiadającego w radzie państwa, wynosi 71 lat!

Ile kosztują skarb państwa generałowie?

Niestety, niema dokładnych wiadomości o wszystkich; zebrane informacje o 1.296 generałach wykazują, że pobierają oni rocznie 7.053.966 rubli. Na generałów skarb państwowy wydaje dwa razy więcej, niż na całą służbę lekarską w armji i szpitale wojskowe.

Generał broni otrzymuje średnio 12.906 rubli, generał-porucznik 5.677, generał-major 4.123 ruble. Najwyższa pensja generała broni, według taryfy „pokojowej,“ dochodzi w Rosji 20.000 rubli.

Oprócz pensji pobierają generałowie różne dodatki. „Stołowe“ dodatki generalskie wahają się od 1.400 do 7.000 rubli. Wielu ma tak zw. „arendy“ od 1.500 do 4.000 rubli. Generał-majorowie nie dostają „arend“, ale niektórzy otrzymują oprócz pensji t. zw. „porcjon“ od 1.095 do 1.460 rubli. Inni znów dostają „na służbę“ od 130 do 300 rubli lub „na wyprawę 1.700 rubli.

Jak wiadomo, w Rosji oprócz wojskowych, są jeszcze „cywilni generałowie“. Lecz tych powyższa statystyka nie obejmuje.

FONOKINEMATOGRAF.

W Wiedniu odbyła się przed gronem zaproszonych gości produkcja interesującego aparatu, nazwanego przez wynalazcę fonokinematografem. Jestto bardzo pomysłowa kombinacja fonografu i kinematografu, obrazy zaś są istotnie—jak głosiło zaproszenie—„mówiącymi, śpiewającymi, żywymi fotografjami“. Jasność obrazów kinematograficznych, wyraźne i czyste brzmienie gramofonu, a zwłaszcza niesłychana zgodność śpiewanego, czy mówiącego słowa z ruchem ust i gestem sprawiają istotnie imponujące wrażenie. Fonokinematograf może znaleźć po pewnym jeszcze udoskonaleniu bardzo duże zastosowanie. Przedewszystkim może on odegrać ważną rolę jako teatr przyszłości. Opery w najdoskonalszym wykonaniu będzie można z jego pomocą reprodukować w najodleglejszych zakątkach świata, gdzie nietylko o doskonałej, ale wogóle żadnej operze nie może być mowy. Ważne mowy polityczne, tronowe, parlamentarne będzie można z jego pomocą na wieki utrwalić, słowo i portret staną się dzięki nowemu aparatowi dokumentami historycznymi pierwszorzędnej wagi.

ODNALEZIENIE PISM ARCHIMEDESA.

W jednym z klasztorów w Konstantynopolu profesor J. L. Heiberg [Duńczyk] zrobił niezwykle ciekawe odkrycie, odnalazł bowiem nieznane dotąd pisma wielkiego matematyka i wynalazcy Archimedesa. Profesor duński znalazł w starym klasztorze greckim zbiór pergaminów, ogółem 177 arkuszy, na których w wieku XI jakiś mnich napisał po grecku psalmy i modlitwy chrześcijańskie. Pod tym tekstem uczony zauważył wytarty dawniejszy tekst, który okazał się kopją pism Archimedesa, poszukiwanych przez profesora Heiberga. Prof. w lecie r. z. przedsięwziął podróż naukową, obecnie uwieńczoną pomyślnym rezultatem. Odpis ten dzieł Archimedesa był uskutecznionv przez pewnego mnicha w IX wieku w klasztorze przy Grobie Świętym w Jerozolimie. Mnich zaś, który w 200 lat później usiłował wytrzeć tekst wielkiego autora greckiego, by natomiast wpisać na pergaminie hymny i modlitwy, prawdopodobnie nie miał pojęcia, kim był Archimedes i jakie miał znaczenie. Znalezione przy nim pisma są wyłącznie naukowe i świadczą o niezwykłym rozwoju wiedzy matematycznej autora.

REFORMY STOŁYPINA.

Krzyczą wciąż na Stołypina,
Że zła jego władza.
A on przecież co godzina
Reformy wprowadza.

Chociaż rządzi staromodnie,
Na nowe sposoby:
Dawniej wieszał w dwa tygodnie,
Dziś wiesza w dwie doby.

Postępową chęć ujawnił,
Szybko mknąc do mety:
Do stryczka równouprawnił
Nawet i kobiety.

Chłopów wdzięczność sobie kupił
W swej społecznej pracy.
Bo ich dawniej kto chciał łupił,
Dziś tylko kozacy.

Chce im dać rządowe łany
Żyta i pszenicy,
By... grosz na ten cel zebrany,
Kradli czynownicy.

Praw wyborczych ordynację
Zmienił w reform tłumie,
By „seciny czarne“ stację
Miały w owej Dumie.

Dla policji sto tysięcy
Zakupił nahajek—
Jakichż reform można więcej
Żądać od stupajek?!

Odpowiedzi od Redakcji.

P. W. Troczyńskiemu. — Żądane książki wysłaliśmy na sumę 7$700.—Oraz II tom pow. „Semka.“

P. Władysławowi Opalińskiemu.—Żądaną przez Pana powieść „Olbrachtowi Rycerze“ wysłaliśmy, d'a wyrównania dodaliśmy powiastkę „Zuch baba“.

P. Mikołajowi Dominikowi. — Brakujące tomy „Quo Vadis“ wysłaliśmy.

Książki DO NABYCIA W REDAKCJI

Ceny książek podajemy z opakowaniem i przesyłką pocztową poleconą.

Drobne sumy przyjmujemy markami pocztowemi.

KSIĄŻKI SZKOLNE.

Pierwsze czytanki ułoż. M. K. . . 1.000
Upominek 1.300
Snopek 1.300
Podarunek dla Młodzieży . . 2.000
Nauka rachunków część I . 500
Elementarz Promyka nieopraw. . 200
Elementarz Promyka oprawny . 400
Czytanki Promyka, pierwsza i druga część oprawne w jeden tomik . 600
Stopniowe opisanie świata w oprawie 700
nieoprawne 500
Nauka rachunków część II . 600
Krótka gramatyka polska . . . 800
Atlas historji naturalnej . . 7.000
Atlas Przyrodniczo geograficzny . . 6.500
Pierwsza książka do czytania w oprawie . . . 1.000
Katechizm mały 300
Historja Polski — Chociszewskiego w oprawie 1.800
Dzieje Polski—Anczyca, z obr. w opr. 2.000
Mała historja Polski — Bukowieckiej 1.400

KSIĄŻKI POUCZAJĄCE.

Gawędy i opowiadania z dziejów Polskich 400
Ciekawe zjawiska w świecie, opr. . 800
nieoprawne 500
Jak się objawia życie ludzkie . . 500
Pogadanki o niebie . o ziemi z obr. w opr. 900
O powietrzu z obrazkami w oprawie 1$200
Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych w oprawie . . . 1$100
O wnętrzu ziemi z obrazkami w opr. . 900
O morzach i lądach z obrazkami w oprawie . . . . 1$200
Pogadanki o rozwoju ludzi przedhistorycznych z obrazkami w oprawie 1$000
Rośliny, zwierzęta i ludzie na kuli ziemskiej z obrazkami w oprawie 1$000
Rośliny pokarmowe w różnych krajach z obrazkami w oprawie . . 1.400
Zwierzęta ssące i ich życie i obyczaje z obrazkami w oprawie . . 1.600
Zblizka i zdaleka z obrazkami w oprawie 1.600
Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowemi 400
Domowa nauka oprawiania książek 400
Australja 700
Francja 800
Chińczycy 500
O zaćmieniu słońca i księżyca . 500
Turcy 500
Włościańskie stowarzyszenia rolnicze 600
Zwierzęta przedpotopowe . . . 500
Egipcjanie 600
Zwierzęta ginące i zaginione . . 500
aIMy podręcznik weterynarji . . 500

POWIEŚCI, OPOWIADANIA, PODRÓŻE

Powstanie Kościuszkowskie . . 700
Na nowym zagonie . . 600
O baranie który dawał się strzydz i latem i zimą 300
Przez Sudan 3 t. op. . . 2.400
nieoprawne 1.500
Przygody Marynki Wójnikówny na Warszawskim bruku . . 300
Przygody Mateusza Jarząbka . . 300
Dola jednej Magdy . . 300
Rzymscy Chrześcjanie 12.00
O Kubiemądrali . . . 400
Przygody Jakóba w oprawie . . 1.200
Przez morza i stepy . . 300
Przygody myśliwca . . . 400
Sokole oko 300
Sfinsks lodowy, przygody podróżników w okolicach bieguna z obrazkami w oprawie 3.300
Czarownica 500
Michałko 300
Jurgis Durnialis 500
Sprawa o wóz 400
Młynarz z Zarudzia . . . 600
Młyn na Pokusie . . . 400
Baśń o sobotniej górze . . . 300
Dziadowski wychowanek . . . 800
Nasze miasta 400
Przyjaciel koni 700
Z sierocej doli 600
Cztery powiastki 400
Duchy Czarnego boru . . . 400
Powieści i baśnie zbiorek I. . . 500
„ „ „ „ II. . . 600
„ „ „ „ III. . . 700
Mali bohaterowie 200
Rikitiki 200
Pierwsza nagroda . . . 100
Żona z jarmarku 1.400
Ostatnie zdobycie Częstochowy [z powieści Huragan] . . . 1.300
Z krwawych dni 1 tom oprawny . 1$200
nieopr. 800
Zwycięzca z pod Kircholmu . . 200
Z życia ludzi i zwierząt I. . . 400
„ „ „ „ II. . . 500
Scyzoryk 300
Tajemnicza Bandera i Flibustjerowie w oprawie . . . 3.500
W Kalifornji w op. . . . 2.000
Żołnierzyk burski w op. . . 2.000
Podróże Guliwera w op. . . 2.000
Ostatnie dni Pompeiw op. . . 2.000
Jachowicz—wiersze i bajki, w oprawie 2.800
Powieść o dwóch miastach 3 tm. opr. . 3$200
nieopr. . . . . . 2$200
Opowiadanie Bartosza o Polsce . . 300
Męczennicy za wolność i lud . . 400
Maciej Mazur 500
Niedola . . . . . 1$500
Za wolność i lud 800
Bór . . . . . . 2$800
Żywot i dzieła Mikołaja Reja 400
Powstanie Narodowe . . 500
Maciek w powstaniu . . 400
Zpod Chłopskiej Strzechy 500
Ksiądz Mackiewicz . . 400
Wojciech Bartosz Głowacki . . 400
Z ziemi łez i krwi . . . 400
Losy Jacka Kozika . . 400
Pod Wiedniem . . . 500
Zuch baba . . . 300

Na bezdrożu [z życia Warszawskiego] 400
Wdowa kukała, siebie oszukała 300
Dwaj przyjaciele . . . 300
Czarna krew 2 tomy oprawne 2.200
Olbrachtowi rycerzy 6 tomów opr. 6.000
nieoprawne . . . 4.200
Na wyścigach 2 tom. oprawne 2.200
nieoprawne . . . 1.500
Życie Hodowców Amerykańskich 2 tomy oprawne . . . 2.200
nieoprawne . . . 1.500
Z ciężkich dni 2 tomy oprawne 2.200
nieoprawne . . . 1.500
Pamiętnik ex-dziedzica 2 tomy op. 2.200
nieoprawne . . . 1.500
Cecora 3 tomy oprawne 3.200
nieoprawne. . . . 2.200
Podróż Polki do Persji 2 tomy op. 2.200
nieoprawne 1.500
Poruszmy z posad ziemię 4 tomy . 2.800
Biała dama 2 tomy oprawne 2.200
nieoprawne . . . 1.500
Ostatnia butelka 3 tomy oprawne 3.200
nieoprawne . 2.200
Wygnaniec, — pow. z czasów wojny francusko-pruskiej w oprawie . . 1.000
Hołd pruski — powieść historyczna z XVI wieku w oprawie . . . 900
Doczekali, — powieść w oprawie 800
Narzeczone Harambaszy w oprawie 1.300
Francja, opis kraju zwyczajów w oprawie 900
Romanowa w oprawie . . 900
Szwajcarja, opis kraju, ludzi i zwyczajów w oprawie . . . 1.000
Bohater z pod Majuby, powieść z czasów wojny Boerów z Anglikami w oprawie 1.000
Na chlebie u dzieci w oprawie . . 1.000
nieoprawne . . . 800
Zbrodnie polityczne 1 tom oprawny . 1$200

WAŻNE
dla rolników

AMERYKAŃSKIE PŁUGI „PRZEWROTKI" Nr. 00

Za sztukę 25$000 z zapasowym lemieszem.

Ogromny wybór

PŁUGÓW ŻELAZNYCH najnowszej konstrukcji dla postępowego gospodarstwa.

SIECZKARNIE

wszystkich rozmiarów i na wszystkie ceny

MASZYNKI DO MŁÓCENIA KUKURUDZY (milji)

i duży wybór wszelkich narzędzi i przyrządów dla gospodarstwa

Paulo Hauer & Cia.

PRAÇA TIRADENTES

UWAGA:

Nasze amerykańskie pługi przewrotki Nr. 00 opatrzone są w markę „Colono", dla odróżnienia ich od marnej imitacji, na co zwracamy uwagę pp. kupujących.

Dr. S. Kossobudzki

ordynator kliniki chirurgicznej w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, zamieszkał przy ul. Commendador Araujo (Matto Grosso) Nr. 106 w Kurytybie, przyjmuje od 1—3 po południu.

ZAKŁAD FRYZJERSKO FELCZERSKI

salon golenia, strzyżenia, fryzowania. i t. p

Dzięki mej długoletniej europejskiej praktyce spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukańsze wymagania.

Z szacunkiem
STANISŁAW ULICKI
AVENIDA LUIZ XAVIER No. 81.
w Kurytybie.

Nowa wenda
Stanisława Prokopiaka

Wszystkich panów, wszystkie panie
Proszę dzisiaj na śniadanie:
Dobre piwo i przekąska,
Świeże jaja, kury, gąska,
Masło świeże i tak dalej,
To też proszę na śniadanie.
Kto tu kupuje, nie żałuje,
Bo tu tanio obsługują.
Kto odwiedzi Stanisława,
Temu honor, cześć i sława!
Bo on wszystkim dobrze robi,
Duszy z ciała nie wyskrobie!

RUA AQUIDABAM NR. 64.



T-wo komandytowo-akcyjne „Unia.

Bielecki—Lipkowski—Stachon & Cia.

W KURYTYBIE przy ul. AVENIDA LUIZ XAVIER 95 ESQUINA LARGO OZORIO.

POLECA

Wszelkiego rodzaju TOWARY ŁOKCIOWE GALANTERYJNE, wyroby SKÓRZANE I ŻELAZNE. Towary KOLONIALNE I PRODUKTA krajowe t zw. SECCOS I MOLHADOS.

OLBRZYMI WYBÓR!

CENY NAJNIŻSZE!

P. P. Kupcom znaczny rabat i dogodne warunki.

WSZYSCY DO POLSKIEGO SKLEPU!

Księgarnia Polska

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
W KURYTYBIE
POSIADA NA SKŁADZIE DUŻY WYBÓR PRZYBORÓW SZKOLNYCH

Sprzedaje po niskich cenach

zeszyty, obsadki, pióra, ołówki, gumy linje, atrament czarny i kolorowy, tabliczki, rysiki i. t. d.

Papier pocztowy, handlowy, arkuszowy, do rysowania, kolorowy wszelkich gatunków.

Obrazy, mapy, atlasy.

W olbrzymim wyborze
KARTY POCZTOWE Z WIDOKAMI.

Nr. 1. Praça Tiradentes Nr. 1.

Księgarnia wysyła na zamówienia listowne wszelkie książki ogłoszone w cenniku, jakoteż WSZELKIE MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Zamówienia wykonuje
Sumiennie i szybko

Adres:

KSIĘGARNIA POLSKA
Caixa postal 122
Curityba—Parana.

NR. 6 9 SIERPNIA 1907 R.

Polak-w-Brazylji

Dodatek dla dzieci

UCZYĆ SIĘ TRZEBA.

W książkach piszą—nikt nie przeczy—
Bardzo wiele pięknych rzeczy:
O różnych w świecie narodach,
Rzekach, miastach, zamkach, grodach...
Nie chcąc się o wszystkie pytać,
Trzeba się nauczyć czytać.
Pragnąc mówić czysto, ładnie,
Tak, by ludzie się nie śmiali,
Znać rodzinną mowy składnię
Winni wszyscy: wielcy, mali,
I panienki, i chłopczyki,
Nauczyć się gramatyki.

II

Pragnąc wiedzieć, jakie kraje,
Ludy, miasta, obyczaje
Na tej ziemi się znajdują,
Jacy władcy w nich panują,
Jakie tam są strefy, nieba,
Geografję znać nam trzeba.
Znów gdy żądasz zbadać dzieje
Dawnych ludzi, ich koleje,
Jakim prawem się rządzili,
Czym za życia się wsławili,
Jak płynęły wieki, lata—
To historji ucz się świata.

III.

Czym są śniegi, grady, słoty,
Wiatry, deszcze, gromy, grzmoty,
Półkuliste tęcze w chmurze,
Mgły poranne, straszne burze—
Wszystko to w dokładnym słowie
Fizyka ludziom opowie.
Słowem—zawsze, w każdej dobie,
W każdej chwili mówmy sobie,
Że kto w pracy nie jest szczerym,
Ten na świecie będzie zerem.
Bez nauki, jak bez chleba!
Więc się, bracia, uczyć trzeba!



HENRYŚ I WALUŚ.

Henryś: Czemu to Walusiu drogi,
Choć jesteś ubogi,
Zawsześ tak schludnie odziany?
Waluś: Nic dziwnego, mój kochany,
Oszczędzam grosz mamy,
Jak mogę, strzegę się plamy.
Gdy dziurka zrobi się mała,
Proszę mateczki, by ją załatała,
I nie rozedrze się dalej.
A jak czysto i schludnie, to każdy pochwali.



RYCERSKI CZYN NIEDŹWIEDZIA

Dokończenie.

Dziewczynka przerażona chciała się cofnąć; niedźwiedź stanął na tylnych łapach... Panie mdlały ze strachu... Ale w tej chwili stała się rzecz nadzwyczajna, niepojęta dla każdego, kto nie był świadkiem tej sceny.

Niedźwiedź stał wyprostowany, oparty plecami o skałę, pochylił się, wziął dziewczynkę w przednie łapy, podniósł z ziemi i delikatnie postawił ją na drugiej stronie ścieżki, poczym stanąwszy znów na czterech łapach, szedł dalej, poruszając strasznym łbem, jak gdyby zajęty rozmyślaniem nad własną siłą i bezsilnością ludzi. Schronisko jego, dzika wśród skał jaskinia, leżało poniżej miejsca, gdzie znajdowało się towarzystwo; niedźwiedź spuścił się do niego przez wąwóz i wkrótce znikł z oczu wszystkich.

Zdziwienie i radość obecnych doszła do najwyższego stopnia, bo przecież wszystkie okoliczności, towarzyszące ukazaniu się i zniknięciu niedźwiedzia, były bardzo niezwykłe; a niebezpieczeństwo, w jakim się przed chwilą znajdowali, rzeczywiste i straszne; toteż z całego serca dziękowali Bogu, za tak cudowny ratunek.

MIŁOŚĆ BRATERSKA.

Kocham mojego brata, kocham moją siostrę. Spojrzyj na palce u mojej ręki! Jesteśmy połączeni tak jak one. jak one rozmaitej też jesteśmy wielkości: jeden jest większy, drugi mniejszy, ale rozłączyć ich nie można. Mój starszy brat w nieobecności ojca zastępuje go przy nas; nie rozkazuje on, ale radzi. Jesteśmy mu posłuszni, bo wiemy, że chce naszego dobra.

Ja jestem starszy niż siostra; dlatego też czuwam nad nią. Kiedy uczy się lekcji, a napotka wyraz, którego nie może przeczytać, prosi mnie, abym jej dopomógł. Nigdy się nie kłócimy, nie chcemy tak postępować jak gdybyśmy się nie kochali. Mamy tego samego ojca, tę samą matkę, kochajmy się tedy wzajemnie.



ZACHÓD SŁOŃCA.

Stasiu, weź kapelusz, pójdziemy przyjrzeć się zachodowi słońca! Wejdźmy na to samo wzgórze, z którego przyglądaliśmy się jego wschodowi. Czy widzisz tę lekką mgłę w powietrzu? Stanęliśmy na wzgórzu, słońce już jest bardzo nisko, wkróice zbliży się do poziomu. Teraz już widać tylko cześć jego, a teraz tylko rąbek. Jakże szybko zachodzi! Już go zupełnie nie widać! Słońce zaszło. Jakże się zowie ta okolica? Spojrzyj teraz w okolicę wschodu i zachodu. Na wschodzie jest już zupełnie ciemno, a na zachodzie pozostała jeszcze jasność podobna do jasności zorzy porannej. To zmrok, po którym nastąpi noc.



WALI-GÓRA—WYRWI-DĄB.

Bajka.

Dokończenie.

Rozwinął piękny kobierzec.

— No, siadajcie społy ze mną!

Wyrwi-dąb więc z wali-górą usiedli wygodnie na nim. Człeczek klasnął, a kobierzec niesie ich, by ptak na skrzydłach.

— Zapewne was to dziwiło? — człek mały znowu rzeknie — żem tak prędko biegł po ziemi? widzicie, oto trzewiki, com dostał od czarownika: kiedy wdzieję, wtedy biegnę: co krok, to mila; co skoczę, to dwie.

Wali-góra prosi tedy, Wyrwi-dąb łączy swe prośby, by dał po jednym trzewiku, bo chociaż są tacy mocni, jednak droga nogi trudzi. Poruszony więc prośbami, podarował im trzewiki! Gdy niemało ulecieli, zsadził ich pod wielkim miastem, a w tym mieście był smok wielki i co dzień wiele ludzi zjadał. Król ogłosił: Kto się znajdzie, że tego smoka zabije! po śmierci tron swój mu oddam.

Stają więc bracia przed królem, oświadczają swą gotowość, że zabiją tego smoka. Pokazano im jaskinię, gdzie ten potwór zamieszkiwał. Idą śmiało; na pół drogi on się mały człeczek zjawia.

— Jak się macie, przyjaciele! wiem gdzie kres jest waszej drogi; lecz posłuchajcie mej rady: włóż każdy na nogę trzewik, bo smok jak wyskoczy nagle, nie da nawet machnąć ręką.

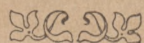
Posłuchali mądrej rady. Wyrwi-dąb stanął przed jamą, wzniósł z zamachem dąb ogromny, by jak tylko łeb ukaże, jednym ciosem smoka zgładził. Wali-góra zaszedł z tyłu i jaskinią z szczerej skały, trzęsie jakby snopem żyta.

Smok wypada z jamy nagle, a Wyrwi-dąb przestraszony, zapomniawszy i o kłodzie, co ją trzymał w obu rękach, szczęściem, że wdział dany trzewik, bo uskoczył na dwie mile. Smok go nie mogąc dogonić, obrócił na Wali-górę; ten w przestrachu skałę podniósł, i z zamachem silnie rzucił, a głaz świszcząc padł na ziemię i przycisnął ogon smoka. Wali-góra, choć tak mocny, z tyłu skoczył na dwie mile, i zobaczył brata swego.

— Idźmy teraz, bracie razem: smok się z miejsca nie poruszy, ty go uderz kłodą dębową, a ja go przywalę górą.

Idą naprzód więcej śmiało; jeden w ręku niesie górę, a drugi dębem wywija. Zawył smok jak stado wilków, widząc obu przeciwników; chciał się rzucić, lecz daremnie, ogon ciężki głaz przyciska. Wyrwi-dąb uderza silnie, i rozgniata łeb na miazgę, a brat jego rzuca górą i zakrywa całe ścierwo.

Król już czekał; przyjął obu, dał im po jednej córce, a kiedy niedługo umarł, królestwem się podzielili i szczęśliwie sobie żyli.



ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z N. 5.

Pióro do pisania.
Ceber lub kocieł.
Pismo.



Mądra kurka.

Ze wszystkich dzieci kury Czubatki najmniej ładna była Siwulka. Nie była taka duża, jak inne, ani taka zgrabna, i nie miała takich ślicznych piórek, jak jej rodzeństwo.

Bracia i siostrzyczki, niewiadomo dlaczego, wyobrazili sobie, że ponieważ Siwulka jest brzydsza od nich, mogą jej dokuczać, nie bawić się z nią i używać jej do wszelkich posług.

Gdy rodzeństwo bawiło się wesoło, grzebiąc w piasku i wygrzewając się na słońcu, biedna Siwulka bywała czasami zupełnie sama, nieraz nawet gorzko zapłakała. Ale ponieważ była bardzo dobra, a przytym wiedziała, że braciszkowie i siostrzyczki dokuczają jej nie ze złego serca, lecz, ot tak! bo to jeszcze głupiutkie kurczątka, więc się nigdy na nich nie skarżyła, a nawet chętnie im pomagała, gdy czego potrzebowały. Siwulka była mądra i tak jakoś umiała się urządzić, że gdy inne kurki na nic nie miały czasu, ona zawsze zdążyła się wymyć, wymuskać dzióbkiem swe siwe piórka, uprzątnąć podwórze z ziarnek, których inne nie spostrzegły, wyspać się, wygrzać na słońcu, i jeszcze miała dość czasu, by pobiedz w odwiedziny do starej kury, Gdaczki.

Gdaczka była to staruszka ślepa na jedno oko, rzadko wychodziła na podwórze, zaledwie w najcieplejsze dnie wygrzewała się na słońcu.

Była znana ze swej mądrości. Wszystkie kury z okolicy udawały się do niej po radę; czy to gdy która zachorowała, czy też, gdy chodziło o jakieś niegrzeczne dziecko, z którym nie można było sobie dać rady, czy trzeba było poradzić się o wysiadywanie jaj, czy o wynalezienie najlepszego pokarmu dla maleńkich kurczątek, — Gdaczka na wszystko znalazła radę!

Siwulka odwiedzała samotną staruszkę, aby jej uprzyjemnić czas. Gdaczka oceniała dobre serduszko kurki i pragnęła się jej odwdzięczyć.

— Jeżeli chcesz, będę cię uczyła,—rzekła do Siwulki.

— O, i owszem, babuniu Gdaczko! — zawołała Siwulka uradowana. Od tego czasu przychodziła codziennie na lekcję do Gdaczki.

Wkrótce sprytna kurka dzięki swej pilności i uwadze umiała prawie tyle, co stara Gdaczka.

Inne kurczęta wyśmiewały się z niej i przez żarty nazywały ją «mądralką.» Siwulka nie obrażała się wcale; lecz przy każdej sposobności okazywało tyle sprytu,rozumu i wiadomość, że powoli wszyscy zaczęli zasięgać jej rady.

Czas płynie szybko. To też i gromadka kurczątek, ani wiedzieć kiedy, wyrosła na dorosłe kurki i kogutki.

C. d. n.

ZAGADKI.

Bez rąk, bez nóg, bez głowy i brzucha,
a gdzie się obróci, wszędzie dmucha.

— —

Niciana dusza, ognista głowa,
a ciało iście wół albo krowa.